

W czas, gdy cesarzy nie stało,  
spełnić się najgorsze miało  
z przepowiadań ludziom danych:  
wodzem malarz był obrany.

Ten w Nerona się zabawia;  
z miasta zgliszcza pozostawia.  
Tuziemcy są poruszeni,  
że zostali wypędzeni.

Straszna wojna się skończyła.  
Tułaczy rzesza przybyła  
z Galicji i Wileńszczyzny,  
by szukać nowej ojczyzny.

Inny zwyczaj, inna mowa.  
Serce tęskność wielką chowa  
za ziemią, gdzie ojców domy.  
Straszne im były pogromy.  
Z zesłania często wracali.  
Lecz tamte ziemie kochali.

Człowiek wilkiem dla człowieka?  
Jaki los ich tutaj czeka?  
Niepojęta rzecz się stała;  
obcość ludzi pojednała.

Uwierzili w wyrok boski,  
bo jednakie mieli troski.  
Ktoś pomoże. Ktoś zagada.  
I jak tu żyć bez sąsiada?

Nowe tworzą się rodziny:  
ślub, wesele, potem chrzciny.  
Przez kolejne pokolenia  
miasto swe oblicze zmienia.

Dawne spleta się z nowością,  
dojrzałość brata z młodością.

Na chłopca spojrzął złym okiem,  
dwie łapy podniósł do góry,  
ukazując swe pazury.  
Nie uląkł się Konrad gada.  
Jak baśń ludowa powiada,  
ciężkie boje długo trwały,  
a w przestworzach szybowały  
motyle, drzewa, kamienie.  
Ze smoczej paszczy płomienie  
gasił młodzian kroplą wody,  
by mu nie czyniły szkody.

Jak się rzecz cała skończyła?  
To odwaga zwyciężyła,  
zaś bajką są wodne czary.  
Stwór się powłókł na moczary,  
by - jak czynią to potwory,  
zjeść trujące muchomory.  
Wesołości było wiele,  
gdy w bagienne wpadł topiele.  
A Konrada pan tych włości,  
do rycerskiej wzniosł godności.  
Gdy się w wielu bitwach wślawił,  
w tamtym lesie gród postawił,  
gdzie z rodziną żył przez lata,  
ciesząc się uznaniem świata.

W miejscu, gdzie był gród Konrada  
echo z wiatrem dzisiaj gada.  
O dzielności, co moc daje,  
czy o smoku snują baje?  
Gdzieś tam w lesie źródło bije.  
Kto się wody zeń napije...

17.09.2011

\* **Strachociński las** - las miejski we Wrocławiu na obrzeżach osiedli Strachocin i Wojnów.

\* **Czosnkowa łąka** - łąka w Strachocińskim lesie - miejsce walki Konrada ze smokiem.  
Nazwę wywodzi od rosnącego tam w dużych ilościach dzikiego czosnku.

# WIELKA POWÓDŹ 1997 ROKU

(widziana oczami Wrocławianina)

Wrocław - ta dawna Śląska Dolnego stolica,  
wiekiem stateczna, choć jej duch młody zachwyca.  
Z dzisiejszym dniem splatają się tu dawne dzieje:  
Tum, i nowe osiedla, i Rynku pierzeje...

W dni piękne, pełne słońca i w czas niepogody  
Odra - niby królowa środkiem toczy wody,  
a do tej pani dwórki kierują swe lica:  
Oława i Widawa, Ślęza i Bystrzyca.

Nadchodził czas Kongresu. Przyszło się sposobić  
- stare wnętrza odnawiać i fasady zdobić.  
Dumny ten książę godnie chciał powitać gości;  
włożył bogate szaty, cenne kosztowności.

Dni lipcowe nadeszły i w ten czas niedługi  
niebo się rozplakało rześnistymi strugi.  
Gruchnęła wieść złowroga: Wielkie idą wody!  
Kłodzko jest zalewane! Już w Opolu szkody!

Woda niszczy dobytek i domy powala!  
Niżli w dziewięćset trzecim - większa będzie fala!  
Czas mienie zabezpieczać! Czas robić zapasy!  
Kolejki w sklepach stoją, jak dawnymi czasy.

Atmosfera nerwowa. Ja tu stałem pierwszy!  
Chcę pięć chlebów... i wodę! I... jeszcze pampersy!  
Ten na strych meble dźwiga, ów - co będzie czeka,  
ktoś inny - przerażony za miasto ucieka.

Jak w dniu apokalipsy wciąż groza narasta.  
Straszna woda z łoskotem wdarła się do miasta,  
wyciągając swe macki niczym ośmiornica;  
jakiś plac już zalany, zniknęła ulica.

Kiedy już owe hołdy Cię zmęczą,  
a wiatr obłoczki białe rozsnuje,  
może anielską pocztą doręczą  
me proste wrocławskie: Dziękuję.

09.03.1997

\* **Dreptak** - postać wielokrotnie pojawiająca się w twórczości Andrzeja Waligórskiego.  
Występuje w różnych rolach i różnych sytuacjach.

\* **Zuzia z honoris causa maturą** - postać z wiersza Andrzeja Waligórskiego „Zuzia”.

\* **Trębacz z kościoła Świętej Elżbiety** - postać z wiersza Andrzeja Waligórskiego „Trębacz z kościoła Świętej Elżbiety”.

## KĘDY ODRA TOCZY WODY

Kędy Odra toczy wody  
wznosili Piastowie grody,  
a przed nimi Ślęzan plemię  
uprawiało owe ziemie.

Na świętej górze ofiary,  
składali swym bogom starym,  
gdy w grodzkim tumie zamieszkał  
już bóg nowy - księcia Mieszka.

Wieże tumu aż pod chmury  
sięgały, gdy wzniesli mury  
skądś przybyli osadnicy.  
Bogacą się rzemieślnicy,  
powstają kupieckie składy,  
a rajcy toczą obrady.

Choć gród leżał w ziemi Lecha,  
władał nim potomek Czecha,  
i pan na wiedeńskim dworze.  
Aż nadleciał pruski orzeł!